

## ROK-C 30 niedziela zwykła

Lk 18,9-14

Jezus powiedział do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się modlił: «Boże, dziękuję ci, że nie jestem, jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołóżnicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam». Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: «Boże, miej litość dla mnie, grzesznika». Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony”.

### 1W duchu pokory i z sercem skruszonym

Niejednokrotnie życie dostarcza nam szeregu przeciwstawnych sytuacji, w których spotykamy stojących naprzeciw siebie ludzi. Każda strona, gdy zwraca się z pomocą do Boga, chce osiągnąć swój cel. Każdy z przeciwników uważa, że Bóg jest po jego stronie. Każdy uważa, że tak właśnie musi być, bo to on wie najlepiej, jak należy urządzić świat. Takie przekonanie bywa wspierane modlitwą, nawet żarliwą modlitwą. Ku niebu wzbija się modlitwa z wrogich sobie obozów. Każdy uważa, że to on będzie wysłuchany, że to jego modlitwa dotrze do tronu Bożego. Ci, którzy zdobywają się na odrobinę obiektywizmu, pytają, kogo właściwie Bóg ma wysłuchać.

Odpowiedzią na to pytanie mógłby być fragment dzisiejszej Ewangelii. Do świątyni wszedł faryzeusz oraz celnik. Faryzeusz był przekonany o własnej bezgrzeszności. Przechwalał się przed Bogiem swoimi dobrymi czynami i z pogardą spoglądał na innych ludzi, między innymi na celnika. Celnik zaś był świadom własnych grzechów. Nie śmiał nawet wnieść oczu ku niebu, lecz bił się w piersi i prosił Boga o wybaczenie. Chrystus mówi, że to celnik został wysłuchany, a nie pyszny faryzeusz. Pycha zaślepia. Pycha przybiera dziś różne przebrania: nie tylko brudne rękawice terroryzmu, ale i białe rękawiczki niesprawiedliwości i przewrotnej polityki, której siła rażenia jest czasem silniejsza niż aktów terrorystycznych. Pyszałek może czasem cytować całe fragmenty Pisma Świętego, z wyjątkiem jednego, mówiącego, że ten, kto uważa, że jest bez grzechu, jest kłamcą. Być może dlatego wojny religijne były długie i krwawe. Towarzyszyły im wiele faryzejskiej modlitwy, której Bóg nie wysłuchuje. Odnosi się to też do dzisiejszych „świętych” wojen. Wybuchają one i ciągną się latami, bo brakuje pokornej modlitwy celnika, która w walce o lepszy świat widzi także własne błędy. Tylko taka modlitwa staje się źródłem Bożej łaski dla świata. Tylko taka modlitwa dociera do tronu Bożego. Pokorna modlitwa jest wyrazem pokornej postawy człowieka. Człowiek pokorny ma nie tylko dobre rozeznanie celów, jakie powinien osiągnąć, ale i faktycznie do nich dąży. Nie czyni niczego dla pustego rozgłosu, dla rozślawiania swojego nazwiska, dla dostąpienia zaszczytów. Pokora odrywa człowieka od egzystencjalnego zapatrywania się w siebie, a przeobraża tę postawę w szczerą troskę o dobro innych. Jako taka pokora jest wyrazem miłości bliźniego. W rozumieniu chrześcijańskim podstawą takiej pokory jest umiłowanie Boga i zapatrzenie się w Jego świętość i doskonałość. Wymowne w tym kontekście są słowa księdza Piotra z poematu Adama Mickiewicza: *Czymże ja jestem przed Twoim obliczem? Prochem i niczem.*

Trzeba nam czasem upokorzenia, choć może jedna lekcja okazać się za mało. Nie istnieje szkoła pokory, do której można by się zapisać. Uczymy się jej przez całe życie w szkole, do której weszliśmy przez chrzest, a którą jest Kościół Chrystusowy.